

Gzella, Al. Leszek

Uwagi o "Słowniku Dziennikarzy Polskich" w "Prasie Polskiej" (1981-1945)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 26/2, 133-139

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Uwagi o *Słowniku dziennikarzy polskich* w „Prasie Polskiej” (1981—1984)

Od połowy 1981 do końca 1984 r. na łamach „Prasy Polskiej”, organu SDP, później SD PRL, w cyklu zatytułowanym „Słownik Dziennikarzy Polskich 1661—1945”, ukazywały się biogramy dziennikarzy pod redakcją Wacława Zuchniewicza¹. Opracowywał je zespół dziennikarzy wyłoniony w gronie Sekcji Starszych Dziennikarzy SDP w Oddziale Warszawskim. Idea tego słownika powstała w 1974 r.

Rozpoczynając druk dziennikarskich życiorysów, W. Zuchniewicz anonsował: „Przed siedmiu laty w Warszawskim Zespole Starszych Dziennikarzy podjęto myśl opracowania *Słownika dziennikarzy polskich (1661—1945)*. Okres powojenny miał być opracowany w zespole powołanym przez ZG SDP. Przy nikłym zainteresowaniu ze strony ZG SDP inicjatywą Warszawskiego Zespołu Starszych Dziennikarzy, przystąpiono do pracy w szczupłym gronie osób, które wyraziły gotowość bezinteresownego włączenia się do zespołowego opracowania słownika. Prócz niżej podpisanego do współpracy przystąpili koledzy z terenowych zespołów starszych dziennikarzy: Władysław Figiel z Krakowa, Elżbieta Górńska z Bydgoszczy, Adam Ochocki z Łodzi, Władysław Roguski z Warszawy, Andrzej Romanow z Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Andrzej Trella z Poznania i Marek Wydra z Katowic”². Plan kilkuletniej pracy zaprezentowano właśnie na łamach „Prasy Polskiej”.

W czasie, w którym zespół red. Zuchniewicza podejmował zamierzony trud, krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych na kartach swoich „Zeszytów Prasoznawczych” prowadził od paru już lat systematyczną prezentację dziennikarzy polskich w „Materiałach do Słownika Publicystów i Dziennikarzy Polskich”, ukazujących się w wyborze i pod redakcją Juliana Maślanki, a następnie głównie Czesława Lechickiego. Źródłem dla tych tekstów były — jak pisano — materiały opracowane w Ośrodku Badań Prasoznawczych w latach 1958—1959 na podstawie artykułów przekazanych uprzednio przez Instytut Badań Literackich oraz osoby postronne³.

W wychodzących w latach 1972—1978 w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego „Materiałach Pomocniczych do Historii Dziennikarstwa Polskiej Ludowej” pod red. prof. Aliny Słomkowskiej prowadzono również rubrykę „Biogramów dziennikarzy”, w której prezentowano sylwetki redaktorów związanych z prasą polską po wyzwoleniu w 1944 r.

Red. Zuchniewicz nie był więc w swoim przedsięwzięciu osamotniony. Wcześniej już w różnych ośrodkach podejmowano także próby opracowania słownikowego zestawu nazwisk dziennikarzy związanych z prasą polską w liczącym ponad trzysta lat okresie jej dziejów. Uroczyste obchody tego jubileuszu stały się okazją

¹ „Prasa Polska” (dalej: PP), 1981, nr 7.

² Tamże.

³ Zob. przypisy do *Materiałów do słownika publicystów i dziennikarzy polskich*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1977, nr 3, s. 73.

do podjęcia rozmaitych inicjatyw naukowego i popularnego opracowania historii prasy polskiej, wzbudziły też intensywniejsze zainteresowanie w środowisku dziennikarskim. Powodem zajęcia się życiorysami dziennikarzy stało się ponadto przygotowywanie haseł do encyklopedii, a już zwłaszcza do *Słownika pracowników książki polskiej*⁴. Dodajmy, że w br. ukazał się bogaty *Suplement* do tego *Słownika*⁵, uzupełniający zawarte w nim hasła, w tym sporo dziennikarskich.

Inicjatyw tego rodzaju było wiele, rozdziły się w różnych okregach, ośrodkach i zespołach. Podkreślając ten fakt, nie zamierzam w niczym uszczuplać zasług inicjatorów prasowego *Słownika* czy podważać bezsprzecznych jego wartości. Realizatorzy jego mogą być dumni z efektów swojej pracy i dokonań. W *Słowniku* objęli penetracją ponad trzysta lat dziejów prasy polskiej, zebrali ok. 3,5 tys. haseł, ukazali olbrzymi dorobek dziennikarzy i ich twórczy wkład w kulturę narodową. Był to ogromny wysiłek dokonany olbrzymim nakładem pracy, a co najważniejsze — prowadzony konsekwentnie. Zakończony w swojej wstępnej postaci, może stanowić punkt wyjścia do dalszych badań, uzupełnień, korekt, zmian itd.

W zakresie pracy słownikowej mam pewną orientację i doświadczenia. W trakcie pisania książki *Prasa lubelska 1944—1974*⁶ podjąłem się opracowania biogramów dziennikarzy związanych z Lubelszczyzną. Dla swojego zamierzenia wytyczyłem cezurę czasową zamkniętą w okresie od 1803 r., a więc od pojawienia się na Lubelszczyźnie pierwszego pisma, jakim był „Tygodnik Ekonomiczny Zamojski”, aż do czasów współczesnych, czyli do roku 1974. Później przesunąłem granicę czasową na lata dalsze, tak iż przedstawiany okres obejmował ponad 170 lat. W *Słowniku dziennikarzy lubelskich* uwzględniałem ludzi, którzy redagowali jakiegokolwiek pismo, podpisywali je jako wydawcy czy redaktorzy odpowiedzialni, pracowali w redakcjach na etatach dziennikarskich, fotoreporterskich, technicznych czy graficznych, dziennikarstwem zajmowali się społecznie i którzy wreszcie byli stałymi publicystami w danej redakcji. Jedynym kryterium uwzględnienia jakiejś postaci w *Słowniku* było funkcjonowanie pisma na terenie Lublina lub Lubelszczyzny, traktowanej oczywiście w sposób historyczny. Podstawy selekcji nie stanowiła przynależność do żadnego zrzeszenia czy organizacji profesjonalnej, wiadomo bowiem, że w każdym okresie poza aktualnymi organizacjami dziennikarskimi znajdowało się wielu wybitnych dziennikarzy i publicystów. Rzecz jasna, że przypadki aktywnego udziału w istniejących stowarzyszeniach profesjonalnych znajdują w *Słowniku* należyły akcent. W prasie na terenie Lubelszczyzny, w jej historycznym i współczesnym obszarze, dziennikarstwem zajmowało się ponad dwa tysiące osób. Jest to liczba, którą udało się ustalić na podstawie istniejących i dostępnych tytułów pism lubelskich, informacji zawartych w prasie, w opracowaniach naukowych, we wspomnieniach, a także na podstawie relacji pośrednich i bezpośrednich. Przeglądowi poddano blisko tysiąc tytułów czasopiśmienniczych, korzystając przy tym z dostępnych opracowań bibliograficznych⁷.

W zestawach bibliograficznych lubelskiej prasy A. K. Gromek i H. Wolskiej nie uwzględniono wszystkich istniejących pozycji czasopiśmienniczych: w pierwszej opisano ok. 500 tytułów, w drugiej podano 791 pozycji. Sam okres okupacji niemieckiej obfitował w tym regionie liczbą ok. 170 tytułów gazetek i pism konspiracyjnych. Z. J. Hirsz w swojej pracy o lubelskiej prasie konspiracyjnej⁸ podaje

⁴ *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972.

⁵ *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa 1986.

⁶ Al. Leszek Gzella, *Prasa lubelska 1944—1974*, Lublin 1974.

⁷ A. K. Gromek, *Bibliografia prasy lubelskiej (1800—1939)*, „Studia i Materiały Lubelskie”, t. 4, Lublin 1972; *Katalog czasopism lubelskich*, pod red. H. Wolskiej, Lublin 1974.

⁸ Z. J. Hirsz, *Lubelska prasa konspiracyjna (1939—1944)*, Lublin 1968.

ok. dwustu nazwisk ludzi związanych bezpośrednio z redagowaniem gazetek i pracą techniczną przy nich. Wiadomo, że nie wszystkich inspiratorów prasy, wydawców, redaktorów i dziennikarzy udało się autorowi ustalić. Wiele nazwisk publiczności i redaktorów pozostanie pewnie na zawsze tajemnicą konspiratorów. Nie zawsze możliwe jest pełne rozszyfrowanie pseudonimów i kryptonimów, przy których stosowaniu obowiązywała ostrożność i konspiracyjność. W historii prasy polskiej wiele jest takich okresów, kiedy obserwuje się wzmogoną działalność prasową nieoficjalną czy nielegalną, a nawet wręcz konspiracyjną. Nie istnieją na ogół szanse względnie są bardzo nikłe na ustalenie, po latach, autentycznych „sprawców” tego rodzaju pism.

Odszukiwanie nazwisk autorów prasowych i inicjatorów wydawniczych jest zajęciem niezwykle żmudnym i pracochłonnym. Zwłaszcza że jeszcze ciągle w naszych redakcjach i w środowisku dziennikarskim pokutuje uprzedzenie do gromadzenia materiałów dokumentalnych, na podstawie których można byłoby po latach odtworzyć dokładnie i rzetelnie obraz składu personalnego i przebiegu służby dziennikarskiej poszczególnych osób zatrudnionych w danej redakcji. Przeświadczenie, że dziennikarstwo jest służbą społeczną dla współczesności, dla terażniejszości wyłącznie, nie dbającą o sławę i honory w przyszłości, przynosi w efekcie m. in. lekceważenie podręcznego archiwum redakcyjnego i wszelkich spraw z nim związanych. Nawet dla okresu powojennego mamy stosunkowo mało dokumentów redakcyjnych. Każda kolejna „rewolucja” w redakcjach przynosi uszczerbki w i tak znikomych materiałach archiwalnych. A w konsekwencji nie wszystko udaje się odtworzyć na podstawie egzemplarzy bibliotecznych czasopism. Zresztą i na półkach bibliotek wcale nie dzieje się dobrze. Brak kompletów zszywek pism, brak w ogóle wielu tytułów, a te, które są, bywają bezkarnie niszczone przez nieodpowiedzialnych użytkowników. Nie zawsze stosuje się u nas zabiegi zabezpieczające prasę poprzez dokonywanie kopii filmowych i udostępnianie czytelnikom wyłącznie takiej wersji materiału dokumentalnego. Powinna tu obowiązywać ta sama zasada, jaką stosuje się w odniesieniu do starodruków i wydawnictw niezwykle rzadkich.

W „Prasie Polskiej” opublikowano ok. 3,5 tys. biogramów. Informacje w nich zawarte są niezwykle ograniczone z powodu braku miejsca w piśmie. Podano wiadomości odnoszące się do daty i miejsca urodzenia, rodzaju wykształcenia, działalności społecznej i politycznej, pracy dziennikarskiej czy redaktorskiej. Dążenie do lapidarnego ujęcia życiorysów praktycznie eliminuje z biogramów bliższą charakterystykę pisma, co w konsekwencji jest pewnym uszczerbkiem dla samego życiorysu prezentowanej postaci. Bliżej nie zorientowany czytelnik nie będzie wiedział, w jakim mieście ukazywał się dany periodyk, które lata obejmował, jaką miał orientację polityczną czy program społeczny.

Odnosi się również wrażenie, że redaktorzy *Słownika* potraktowali poszczególne regiony czy miejscowości z niejednakową uwagą, co w efekcie przynosi obraz nieco skrzywiony. Nie udało się wydobyć i przedstawić wszystkich nazwisk, co do których wiadomo, że były związane z prasą w sposób twórczy. Ale jest to zrozumiałe: w tego typu zestawach nie można się spodziewać kompletnych osiągnięć, satysfakcję winny dawać możliwie pełne zestawy. Do *Słownika* wybierano hasła na podstawie istniejących już spisów ludzi parających się dziennikarstwem (choć nie uwzględniono wszystkich); szkoda, że podstawy opracowania nie stanowiły tytuły samych pism. Z oglądu wyeliminowano pewien rodzaj czasopism, a mianowicie szkolne, młodzieżowe, organizacji młodzieżowych, harcerskie. Dość pobieżnie potraktowano prasę katolicką, zarówno ogólnokrajową, jak i lokalną. Nie zajmowano się w zasadzie pismami kościelnymi — tu *Słownik* grzeszy brakiem obiektywności i daleki jest od wyczerpania zagadnienia. Wiele nazwisk redaktorów tych pism pominięto. Przykładowo — w samym Lublinie w okresie od 1905 do

1939 r. wychodziło ponad 40 pism katolickich, wydawanych przez organizacje kościelne, Akcję Katolicką, a także poszczególne parafie czy z inicjatywy samych księży. Nie uwzględniono np. w *Słowniku* osób pracujących w „*Verbum*”, w lubelskim „*Froncie Pracy*”, „*Odrodzeniu*”, w „*Nurtach*”. Katolickie „*Verbum*”, wychodzące w latach 1933—1939, doczekało się ciekawie skonstruowanej próby monograficznego opracowania i stanowi dwutomową wartościową pozycję, dość wszechstronnie ujmującą właśnie biogramy redaktorów i publicystów; rozszyfrowano pseudonimy i kryptonimy osób piszących na łamach tego pisma⁹. O dziennikarzach współpracujących z „*Przewodnikiem Katolickim*” pisze jego redaktor, ks. Józef Klos, we wspomnieniach z okazji dwudziestopięciolecia pracy redaktorskiej¹⁰.

Stosunkowo słabo potraktowana została tzw. prasa prowincjonalna. Uwagi te wspieram informacją wyłącznie z obszaru Lubelszczyzny.

W samym Hrubieszowie od 1910 r., kiedy to pojawił się pierwszy lokalny tytuł¹¹, wychodziło ok. czterdziestu czasopism. Tyle samo mniej więcej tytułów notują bibliografowie prasy zamojskiej. Pisma swoje, a nie jednodniówki, miały też: Biłgoraj, Lubartów, Łuków, Biała Podlaska, Siedlce, oczywiście Chełm, Puławy, Kraśnik. W *Słowniku* z prasy zamojskiej odnotowano tylko dwa nazwiska: Tadeusza Klaudla¹² i Józefa Majkuta¹³. W dodatku informacje te nie są ścisłe. Pomyłono imię Klaudla, czas jego pracy w Zamościu i tytuł pisma, które redagował. W „*Prawdzie*”, którą wydawał i redagował w 1939 r., podpisywał się imieniem Zbigniew, a nie Tadeusz. Nie był, rzecz jasna, redaktorem naczelnym „*Ziemi Zamojskiej*”, która wychodziła w latach 1920—1927. Również Józef Majkut nie pracował w „*Ziemi Zamojskiej*”, ale właśnie w „*Prawdzie*”¹⁴.

Zdarzało się, że redaktorzy pism (i miast) prowincjonalnych docierali później do central organizacji czy redakcji i zajmowali odpowiedzialne stanowiska, również w prasie. Nie zawsze znajduje to odbicie w słownikowych biogramach. Nie podano np., że Maria Dąbrowska¹⁵ wydawała i współredagowała właśnie w Lublinie pismo pt. „*Polska Ludowa*”, zresztą razem z Jerzym Kuncewiczem, którego biogramu brak. Był to tygodnik „poświęcony wszystkim sprawom narodowego życia”. Tytuł tego pisma odnotowany jest m. in. w informacji o Jadwidze Marcinowskiej¹⁶, która nie była jego redaktorem naczelnym ani wydawcą, gdyż pismo firmował dr Paweł Jankowski. Bez oznaczenia nikt z czytelników nie skojarzy sobie faktu wydawania „*Polski Ludowej*” w Lublinie z pobytem tu Marii Dąbrowskiej. Późniejsza pisarka wspólnie z Jadwigą Marcinowską była inspiratorką i redaktorką „*Czynu*”, pisma Ligi Kobiet Polskich, wydawanego w Krakowie, Lublinie i Warszawie od 1916 r. Współredagowała też w latach 1915—1917, również w Lublinie, dwutygodnik polityczno-społeczny pt. „*Sprawa Polska*”, który ukazywał się jako organ Wydziału Narodowego Lubelskiego. Redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym tego właśnie pisma była Jadwiga Marcinowska, firmująca pierwsze jego numery wspólnie z Andrzejem Strugiem jako kierownikiem literackim.

⁹ „*Verbum*” (1934—1939). *Pismo i środowisko*, t. 1: *Materiały do monografii*, t. 2: *Wybór artykułów*, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1976.

¹⁰ J. Klos, *25 lat przy stoliku redaktorskim*, Poznań 1936.

¹¹ „*Ziemia Hrubieszowska*”, 1910, nr 1.

¹² PP, 1984, nr 12.

¹³ Tamże, nr 1.

¹⁴ „*Prawda*” ukazywała się od 26 III 1939 r. jako tygodnik społeczno-gospodarczy, rozchodzący się w powiatach: biłgorajskim, tomaszowskim i zamojskim; ostatni znany nr: 19 z końca lipca 1939 r.

¹⁵ PP, 1983, nr 3.

¹⁶ Tamże, 1984, nr 2.

Nie podano w *Słowniku*, że Maciej Rataj¹⁷, zanim został posłem, ministrem i marszałkiem Sejmu, zanim stał się znanym działaczem ludowym i publicystą oraz redaktorem naczelnym „Zielonego Sztandaru” w latach 1931—1939, był redaktorem „Gazety Zamojskiej”, organu miejscowego Polskiego Stronnictwa Ludowego, tygodnika, który ukazywał się w Zamościu na przełomie lat 1918—1919. Józef Wassercug, przedtem nim zmienił swoje nazwisko na Wasowski¹⁸, był w latach 1909—1910 współpracownikiem „Kuriera Lubelskiego”, pisma mającego wówczas aż ośmiu korespondentów za granicą! Po wyzwoleniu Lublina stał się Wasowski jednym z aktywniejszych działaczy dziennikarskich, wspólnie z Janem Grudą-Dąbrowskim¹⁹, Janem Urbanem i Janem Wojtyńskim odbudowywał tu struktury Związku Zawodowego Dziennikarzy RP, organizując czy raczej reaktywując Syndykat Dziennikarzy. Po wyzwoleniu w 1944 r. w Lublinie przebywał również Henryk Wacław Lukrec²⁰, który w styczniu 1945 r. przystąpił do redagowania „Nowej Epoki”. Po dwu numerach redakcja tego organu Stronnictwa Demokratycznego została przeniesiona do Warszawy. W *Słowniku* pominięto ten etap działalności red. Lukreca.

Jana Magiery z Krakowa w spisie dziennikarzy nie ma wcale, a był redaktorem miejscowego „Głosu Narodu” i miał legitymację dziennikarską z numerem 36, wydaną przez macierzystą redakcję²¹. Wacław Gralewski nie podjął pracy dziennikarskiej po wojnie, jak sugeruje się w *Słowniku*²², raczej poświęcił się całkowicie pracy literackiej. Sporadycznie jedynie współpracował ze „Zdrojem” i „Kameną”, w której był członkiem kolegium redakcyjnego (od 1952 r.) i, później, kolegium wydawniczego. Napisał kilka książek wspomnieniowych, m. in. o Józefie Czechowiczu. Aktywnie natomiast włączył się do pracy redakcyjnej K. A. Jaworski²³. To on w 1945 r. wznowił swoją „Kamenę”, a gdy później jej działalność zawieszono, redagował w „Sztandarze Ludu” niedzielny „Dodatek Literacki”, który początkowo sygnowano podtytułem: „Dawniej »Kamena«”.

Zofia Borowska²⁴ to oczywiście Gołębiowska *de domo* i pod tym nazwiskiem była znana lubelskim czytelnikom. Była publicystką „Nowej Ziemi Lubelskiej”, a w czasie studiów pracowała w jej filii warszawskiej. Później współpracowała z „Głosem Lubelskim”, pełniąc w nim nawet w okresie 1931—1932 (od nr. 356 z 1931 do nr. 239 z 1932) funkcję redaktora naczelnego. Wcześniej szefem tego organu lubelskiego Stronnictwa Narodowego był Stefan Borowski (od nr. 215 z 1928 do nr. 355 z 1931); po ślubie z Zofią Gołębiowską ponownie przejął redakcję dziennika jako naczelny (od nr. 240 z 1932 do początku 1935). Dopiero po tym okresie wyjechał do Gniezna, a następnie do Warszawy. Wydaje się zbyt uhonorowany tytułem dziennikarza pomorskiego Stanisław Buczyński²⁵, skoro pochodził z Hrubieszowa, a losami rodzinnymi rzucony na Pomorze, zaledwie rok pracował w redakcji „Gońca Nadwiślańskiego” w Grudziądzu. W biogramie Kazimierza Chmielewskiego nie precyzuje się dokładnie jego pracy jako redaktora naczelnego w „Gazecie Lubelskiej”²⁶. Pismo to wychodziło w dwu wersjach: I — wydawanej przez

¹⁷ Tamże, nr 6.

¹⁸ Tamże, nr 11.

¹⁹ Tamże, 1983, nr 3. Dlaczego opuszczono przy nazwisku Dąbrowskiego przydomek-pseudonim „Gruda”? Autor używał go w działalności publicystycznej i stanowiął on zawsze dobry wyróżnik wśród osób mających identyczne imię i nazwisko.

²⁰ PP, 1984, nr 1.

²¹ Legitymacja znajduje się w zbiorach autora.

²² PP, 1983, nr 5.

²³ Tamże, nr 6.

²⁴ Tamże, 1981, nr 9.

²⁵ Tamże, 1984, nr 12.

²⁶ Tamże, 1983, nr 2.

Jana Grudę-Dąbrowskiego w 1944 r. (do 10 listopada) i II — redagowanej przez Witolda Giełżyńskiego od 12 lutego 1945 r. w innym składzie redakcyjnym i o zmienionym profilu²⁷. Kazimierz Czernicki²⁸ był właścicielem drukarni w Chełmie i wydawał „Zwierciadło” (tytuł zaczerpnął od nazwy swojego zakładu drukarskiego) oraz „Więści Chełmskie”, ale nie był redaktorem „Gościa”, „Wzlotu” czy „Ziemi Chełmskiej”, jak zaznacza się w *Słowniku*; to były tytuły pism chełmskich realizowane w jego drukarni. Jerzy Drewnowski²⁹ był w zespole redakcyjnym „Polski Zbrojnej”, a później redagował „Więść” i „Chłopów”, ale były to dwa różne pisma. Franciszek Głowiński³⁰, poza wymienionymi w biogramie tytułami pism lubelskich, inspirował i wydawał „Reklamę”, a ponadto założył w Lublinie wydawnictwo pod firmą „Dom Wydawniczy Franciszka Głowińskiego i S-ki w Lublinie”, mające aspiracje koncernu prasowego. „Express Lubelski”, którego był wydawcą, zmienił tytuł na „Express Lubelski i Wołyński” dopiero w 1931, a nie w 1923 r. Życiorys Jana Hempla³¹ w lubelskim etapie był bogatszy. Należał on do stałych współpracowników „Kurier Lubelskiego”, redagowanego przez swoją siostrę Wandę Papiewską (nie ma jej biogramu). Zofia Karczewska-Markiewicz w okresie lubelskim współpracowała z „Gazetą Lubelską” i „Zdrojem”³². Alfons Władysław Krauze³³ był znany nie tylko z tego, że razem z Czechowiczem i S. Goldbergiem wydzierżawił od Ignacego Piażewskiego „Dziennik Lubelski”, który zresztą przetrwał tylko dziewięć numerów, ale redagował też jako naczelny — „Promień”, miesięcznik poświęcony rozpowszechnianiu taniej książki polskiej. Z pismem tym w 1926 r. współpracował Wiktor Ziółkowski *vel* Julian Kot (nie ma go w *Słowniku*). Waclaw Kryński³⁴ był redaktorem naczelnym „Głosu Lubelskiego” w latach 1913—1915, a nie w latach dwudziestych. Stanisław Jerzy Lec³⁵ po wyzwoleniu zaczął swoją redaktorską karierę od lubelskiego „Stańczyka” (1944); później, po wyjeździe z Lublina do Łodzi, wszedł w skład reaktywowanego tam pisma satyrycznego „Szpilki”. Dr kpt. Anatol Mikułko w okresie lubelskim i późniejszym był sekretarzem organu PKWN „Rzeczpospolita”, na którego łamach publikował swoje prace³⁶. Leon Pasternak³⁷ był pierwszym redaktorem satyrycznego „Stańczyka”, którym kierował krótko, gdyż zaledwie przez pięć numerów, przeszedł jednak tym tytułem do historii. A Karol Kuryluk? Okres lubelski zaczynał redagowaniem „Odrodzenia”, które wyszło w Lublinie 3 września 1944 r.³⁸

Stefan Skoczylas³⁹ w okresie 1939—1941 działał w Lublinie i na Podlasiu. W Lublinie wydawał konspiracyjne pisemko „Biuletyn Polski”, zaś w Siedlcach „Świat w Ogniu”; ponadto współredagował „Idzie wolność” i Regionalną Agencję Prasową „Podlasie”⁴⁰. Konstanty Turowski⁴¹ należał do współzałożycieli lubelskich „Nurtów”, a w obozie jenieckim w okresie od 1939 do 1945 r. redagował konspiracyjnie dwa pisemka: „Zadrućie” i „Bursztyny”⁴². Maria Wrocka⁴³ jako publicy-

²⁷ Tamże, nr 4.

²⁸ Tamże, nr 2.

²⁹ Tamże, nr 3.

³⁰ Tamże, nr 4.

³¹ Tamże, nr 5.

³² Tamże, nr 7.

³³ Tamże, nr 9.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, nr 10—12.

³⁶ Tamże, 1984, nr 2.

³⁷ Tamże, 1984, nr 4.

³⁸ Tamże, 1983, nr 9.

³⁹ Tamże, 1984, nr 8.

⁴⁰ H i r s z, *op. cit.*, s. 84.

⁴¹ PP, 1984, nr 10.

⁴² List K. Turkowskiego do autora.

⁴³ PP, 1984, nr 11.

stka i redaktor występowała zawsze pod nazwiskiem Marii Bechzyc-Rudnickiej. Nie był to jej literacki pseudonim, ale nazwisko po pierwszym mężu, z którym w okresie międzywojennym napisała wspólnie kilka książek. Adam Zajączkowski, redaktor naczelny „Nowej Ziemi Lubelskiej” z 1932 r.⁴⁴, nie był prezesem lubelskiego Syndykatu Dziennikarzy, chociaż informację taką podałem opracowując jego biogram do „Materiałów do słownika publicystów i dziennikarzy polskich”⁴⁵. Proponowano go na prezesa, o czym napisała „Nowa Ziemia Lubelska”, ale faktycznie na to stanowisko wybrano Wacława Gralewskiego. W *Słowniku* powtórzono tę moją mylną informację. Jerzy Zaruba⁴⁶ po wyzwoleniu działał w Lublinie w prasie, i to nie tylko w satyrycznym „Stańczyku”, ale również w „Rzeczypospolitej” i lubelskim „Odrodzeniu”. Stefan Żółkiewski⁴⁷ wznowił w Lublinie okupacyjną „Radę Narodową” i był jej naczelnym, pełniąc jednocześnie funkcję kierownika Wydziału Organizacyjnego Biura Krajowej Rady Narodowej.

W *Słowniku* znajduje się ponad 110 biogramów dziennikarzy pracujących w różnych okresach w Lublinie.

Należałoby jeszcze uściślić cezurę czasową obejmującą dziennikarzy pracujących w polskiej prasie. Czy granicą jest koniec roku 1944, czy raczej moment końca wojny w 1945 r.? Sensowniej i logiczniej byłoby, gdyby ta część *Słownika* doprowadzała „dzieje prasy” do dnia kapitulacji i końca wojny, tzn. do maja 1945 r. Wtedy bowiem można byłoby w pełni uwzględnić okres tzw. 164 dni PKWN w Lublinie i początki prasy lubelskiej (i nie tylko) z pierwszej połowy 1945 r.

Uwagi te mają charakter uzupełniający i uściślający. W niczym nie ujmują całemu przedsięwzięciu, za które należą się red. W. Zuchniewiczowi i całemu zespołowi z nim współpracującemu słowa uznania i podziwu za wytrwałość. *Słownik* przyczynił się do ujawnienia wielu nazwisk, które zagubiły się w natłoku bieżących informacji. Ta forma utrwalenia ich dla historii ma olbrzymie znaczenie. Inicjatywę tę ze wszech miar powinno się wesprzeć, kontynuować, udoskonalać.

Al. Leszek Gzella

Ewa Cytowska, *Szkice z dziejów prasy pod okupacją niemiecką (1939—1945)*, Warszawa—Łódź 1986, ss. 250. „Materiały i Studia do Historii Prasy i Czołpismnictwa Polskiego”, z. 24.

Skromna pod względem rozmiarów i nakładu (1000 egz.) publikacja reprezentuje ten kierunek badań prasoznawczych, który mimo niewątpliwych walorów poznawczych i metodologicznych nie znalazł jeszcze należytego miejsca w historiografii dziejów najnowszych. Chodzi o merytoryczną analizę zawartości czasopism lat II wojny światowej, uprawianą — jak dotąd — z niewielką intensywnością i w sposób wyrwykowy. Prymat należy ciągle do prac zajmujących się analizą ilościową i strukturalną polskiej prasy konspiracyjnej, organizacją wysiłku edytorskiego i różnymi kwestiami typologicznymi, tak w ujęciu generalnym, jak też w skali wybranego nurtu politycznego lub określonego terenu. O wydawnictwach źródłowych lepiej nie wspominać. Pominąwszy książkowe wybory publicystyki podziemnej prasy komunistycznej i pokrewnej oraz dołączone do niektórych publi-

⁴⁴ Tamże, nr 12.

⁴⁵ „Zeszyty Prasoznawcze”, 1977, nr 4, s. 87—88.

⁴⁶ PP, 1984, nr 12.

⁴⁷ Tamże.